

Fakt medialny a prawda

Powołując się na dobrze poinformowane źródła, redaktor XY przedstawił w regionalnym programie telewizyjnym kolejną aferę: – *Znany obywatel Jan Y jednym cięciem noża zranił w plecy nikomu nieznanego obywatela Piotra X. Poszkodowany potwierdza, że doszło do takiego zajścia. Policja odmawia wszczęcia postępowania. To skandal i korupcja...* Prawda jest taka, że chirurg Jan Y, świadcząc prywatne usługi medyczne, naciął obywatelowi Piotrowi X (na jego prośbę) ropień na grzbiecie, za co zresztą pacjent zapłacił.

Rok 2005, miasto gminne w Wielkopolsce, 30 km od Poznania i ok. 15 km od najbliższych miast powiatowych. Działający od kilku lat nowy system opieki zdrowotnej doprowadził do likwidacji poradni szp. Na tym miejscu i w tym samym budynku powstał poz. Praktykę prowadzi również ginekolog. Istotną część pomieszczeń po rozwiązaniu szp. jest to pustostany.

Samorząd terytorialny, realizując swoje podstawowe obowiązki oraz oczekiwania mieszkańców, postanowił skrócić drogę pacjentów do lekarzy specjalistów. W tym celu w czerwcu 2005 r. podjął rozmowy ze spółką lekarzy. Rozpoczęły się intensywne działania. Spółka uzyskała pozytywną opinię sanitarną, z zaleceniem dokonania kilku modernizacji w pomieszczeniach byłego szp. Aby umożliwić dalsze decyzje administracyjne, podpisano promesę dzierżawy pomieszczeń na 2006 r., która stała się podstawą do rejestracji w urzędzie wojewódzkim w sierpniu 2005 r. nowego nzo-u – poradni specjalistycznych. Niestety, spółka nie dysponowała funduszami niezbędnymi do dokonania adaptacji pomieszczeń zgodnie z zaleceniami sanepidu. Samorząd terytorialny miasta i gminy, żywo zainteresowany zrealizowaniem założonego celu, zaproponował przeprowadzenie remontu na własny koszt, kalkulując jego zwrot w dzierżawie obiektu.

W wyniku negocjacji z grudnia 2005 r. nzo-z otrzymał kontrakt wielkości ok. 22 tys. punktów ambulatoryjnych na cztery specjalności medyczne. Po podpisaniu protokołu negocjacyjnego rozpoczęto rekrutację średniego i niższego personelu spośród mieszkańców gminy. Gmina przystą-

piła do remontu, ale święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok, a także nasilająca się zima, wydłużyły inwestycję. 2 stycznia 2006 r. gabinety chirurgiczne i ortopedyczne nie były jeszcze wykończone. Dopiero po pierwszej dekadzie stycznia spółka uzyskała kontrakt na ortopedię o obniżonej wartości punktu. Rejestrację pacjentów rozpoczęto 9 stycznia.

19 stycznia w TVP3 ukazał się reportaż *Poradnia widmo* – o poradni, która nie wiadomo dlaczego zawarła kontrakt, choć nie istnieje. Dopiero 20 stycznia nzo-z otrzymał listownie kontrakt z pierwszej tury negocjacji z NFZ. 23 stycznia NFZ przeprowadził kontrolę, podczas której stwierdzono, że w placówce nie ma autoklawu, zestawu do krioterapii, detektora tętna płodu oraz zestawów przeciwwstrząsowych. Zestawy przeciwwstrząsowe uzupełniono natychmiast, pozostałe wyposażenie dowożono na czas pracy poradni z placówki macierzystej nzo-z-u, albowiem wielkość kontraktu obliguje do pracy omawianej poradni przez 2 dni w tygodniu po 3 godziny.

Po wielu nieformalnych informacjach 30 stycznia nzo-z otrzymał pismo o rozwiązaniu umowy z NFZ w całości. Tego dnia pojawili się również kontrolerzy z urzędu wojewódzkiego (na razie jednak nie ma protokołu pokontrolnego).

Pozostaje na koniec podsumować; kto na tym zyskał, a kto stracił? Na pewno nie zyskała gmina, miasto ani mieszkańcy. Nie zyskał nzo-z, który wziął w leasing dodatkowe sprzęt. Może zyskał NFZ lub jakaś idea, bo w praktyce zniknęły też dodatkowe miejsca pracy dla mieszkańców gminy. Cała awantura nie wyniknęła też z winy spółki – została ona bowiem srodze ukarana, podobnie jak społeczność gminy.

W omawianym programie TVP3 pokazywano kilka obiektów *widm*. To jest opowieść tylko o jednym z nich, który poznałem, a państwu tę historię daję pod rozważę. Lekarze będący właścicielami omawianego wyżej nzo-z-u walczą teraz o odzyskanie dobrego imienia.

PIOTR ŚLIWIŃSKI



graf. natasha